Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 193. Niedziela 16 Października 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Sprawy G. Śląska.

Ciekawa decyzja

Sosnowiec, 16 października.

Liga narodów swą decyzją w sprawie G. Śląska dowiodła, iż świat wkracza na zupełnie nowe tory. Słynne „wszystko to już było" w tym wypadku zastosowane być nie może.

Aczkolwiek projekt podziału G. Śląska jeszcze do tej chwili ogłoszony nie został urzędowo i trzymany jest w tajemnicy, to jednak ze źródeł najwiarogodniejszych wiadomo już, że decyzja ligi narodów przyznaje Polsce powiaty: część wschodnią Rybnika, Pszczynę, Katowice, wieś i miasto, Bytom wieś, bez miasta, Królewską Hutę, z centrum okręgu przemysłowego do Rudy, Bielszowic, Lipin, Tarnowskich Gór i Lublińca włącznie.

Decyzja ta, krzywdząca nie tyle nas, ile setki tysięcy górnoślązaków, którzy, mimo że oświadczyli się za Polską, oddani zostali na pastwę hakacie, uważana jest przez pewne sfery za zwycięstwo polskie.

Niestety, nawet i ten „cukierek" postarano się przepoić goryczą. Oto wymienione miejscowości należeć mają do Polski tylko politycznie, gospodarczo zaś pozostaną w związku z Niemcami, a więc: prawa i przepisy wszelakie pozostaną te, co są obecnie, monetą obiegową będzie marka niemiecka i—co najważniejsza — ma nie być granicy celnej między rozdzielonymi częściami Śląska. Musi być więc utrzymana granica celna z Polską, w przeciwnym razie wywiezionoby wszystko od nas do Niemiec bez żadnych skrupułów.

Jakie rozgoryczenie wywoływać będzie stale taki stan rzeczy między ludnością górnośląską, można sobie łatwo wyobrazić.

To też ze zrozumiałym zdenerwowaniem czeka cała Polska na urzędowe ogłoszenie decyzji ligi narodów, gdyż ta, którą poznaliśmy ze źródeł wiarogodnych, jest, doprawdy, trudna do wiary i wprost potworną. (r).

Delegacja górnośląskiej rady naczelnej.

Przedstawiciele górnośląskiej rady naczelnej p. Wiechuła i red. Rybarz przybyli do Warszawy i odwiedzili marszałka sejmu oraz wybitniejszych posłów.

Przyjazd tej delegacji jest w związku z decyzją rady ligi w sprawie Górnego Śląska.

Przyjazd hr. Oppersdorffa.

Znany ziemianin i działacz na Górnym Śląsku, hr. Oppersdorff, przybył do Warszawy i wczoraj złożył wizytę marszałkowi sejmu.

Głosy prasy górnośląskiej.

Pisma polskie wybuchają oburzeniem na wieść o projektowanym rozstrzygnięciu.

„Sztandar Polski" pisze, że jeśliby wiadomości te okazały się zgodne z prawdą, byłoby to najjaskrawszym pogwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości. Proponowana linja graniczna z całą bezwzględnością odcina teren zamieszkały przez ludność o znacznej większości polskiej. Podział taki byłby dowodem, że sami twórcy i wykonawcy traktatu pokojowego omijają jego przepisy.

„Goniec Śląski" donosi, iż ludność domaga się od rządu polskiego energicznych kroków, sprzeciwiających się niesprawiedliwemu podziałowi. Nawet pisma kierunku umiarkowanego, t. zw. pisma katolikowe z oburzeniem powitały wyrok rady ligi narodów.

Przygnębienie wśród ludności polskiej.

Nieurzędowe, ale zgodne tak z polskiej jak i niemieckiej strony wiadomości o linji podziałowej G. Śląska wywarły wśród ludności polskiej G. Śląska ogromne przygnębienie, zwłaszcza w powiatach: bytomskim, zabrskim, gliwickim i strzeleckim, w których przy plebiscycie większość gmin i większość głosów oświadczyła się za Polską.

Demonstracje niemieckie.

W całym obwodzie przemysłowym, jak również i na całym G. Śląsku niemcy urządzają ogromne demonstracje. Wszelkie związki i towarzystwa wysyłają do wszystkich premjerów państw sprzymierzonych i do rady ligi narodów protestujące depesze.

Paskarski handel węglem.

Konferencja w min. handlu.

Sosnowiec, 16 października.

Wraz z ogłoszeniem „wolnego" handlu węglem, na bruku sosnowieckim zjawiły się tysiące hjen paskarskich, by wykupić węgiel z kopalni i sprzedać go następnie ludności po cenie 2 lub 3 razy wyższej.

„Wolny" handel piszemy w cudzysłowie, gdyż, jak wiadomo, istnieją nadal takie ograniczenia, że tylko paskarze, obznajmieni dobrze z załatwianiem tych spraw, mogą węglem handlować.

Otóż w „wolnym" handlu wykupiona została prawie cała produkcja naszego Zagłębia, a miasta i fabryki Rzeczpospolitej zdane są całkowicie na łaskę i niełaskę paskarzy, którzy ceny, podane w pismach przez związek kopalni wielkich lub małych, już zdążyli podwoić.

Ministerjum przemysłu i handlu widocznie zauważyło, co się święci i odbywa narady, pod przewodnictwem p. St. Świętochowskiego. Na naradzie czwartkowej uznano, że wskutek wybrania nieodpowiedniego terminu dla wprowadzenia „wolnego" handlu węglem wywołany został zamęt.

Jeszcze raz zmuszeni jesteśmy podkreślić, że o wolnym handlu niema co mówić, gdyż go faktycznie niema. Co zaś do wyrażenia „zamęt", to użyte ono zostało chyba tylko albo dla uspokojenia opinji, albo też do powolnego przygotowania jej do wyrazu „katastrofa", faktycznie bowiem miastom grozi katastrofa opałowa.

Nawet produkcja niektórych wielkich kopalni sprzedana jest już paskarzom całkowicie, a od tych paskarzy odkupują węgiel wagonowo paskarze pomniejsi.

Ciekawi jesteśmy bardzo, co uczyni rząd, by biednej ludności miast zapewnić opał na zimę.

Najpraktyczniejszą byłaby bezsprzecznie rekwizycja węgla, nagromadzonego przez paskarzy z przyznaniem im zarobku 4-procentowego, z takim zarobkiem bowiem paskarze zobowiązują się sprzedawać węgiel przy zawieraniu umowy z kopalniami.

Ale czy rząd zdobędzie się na ten krok stanowczy?

(s.)

Echa wiecu urzędniczego.

Sprostowanie sędziego Pawełka.

Sosnowiec, 16 października.

Z okazji wiecu, urządzonego przez urzędników państwowych pow. będzińskiego z udziałem agitatora krakowskiego i pod przewodnictwem sędziego A. Pawełka, wypowiedzieliśmy kilka uwag, podkreślając aksjomat o bezpartyjności urzędników.

Na wiecu tym przewodniczący, sędzia dr. A. Pawełek, jak się obecnie dowiadujemy z kół urzędniczych, nie tylko dopuścił się nietaktu, pozwalając obradować nad sprawami, nie należącymi ani do kompetencji, ani do celów związku urzędniczego, lecz w przemówieniu swoim spostponował stan sędziowski wogóle, nazywając sędziów „istotami bezpłciowymi", gdyż nie chcą słyszeć ani o związkach, ani o strajkach.

Smutna to rzecz, jeżeli o członkach instytucji, tak bardzo cenionej i poważanej przez całe społeczeństwo polskie, instytucji, która obok sejmu i rządu odgrywa w życiu każdego demokratycznego państwa szczytną rolę stróża i interpretatora praw, wyraża się publicznie z lekceważeniem sędzia. Ale trudno, żyjemy już widać w takich czasach, gdy kalanie własnego gniazda zaczyna być cnotą, którą się obnosi po drogach publicznych.

Jako ilustrację, charakteryzującą doskonale pojmowanie obowiązków przewodniczącego, przytaczamy list p. A. Pawełka, nadesłany nam z prośbą o umieszczenie na zasadzie przepisów cenzuralnych.

„W numerze 190 „Iskry" z dn. 13 bm. ukazała się w artykule pod tytułem „Nie wolno, nie wolno" wzmianka o tym, jakobym ja w formie dość ostrej miał wyrazić swoje niezadowolenie z przebiegu wiecu pracowników państwowych, który się odbył d. 9 bm. Nie jest prawdą jakobym jakiekolwiek niezadowolenie z tego powodu wyraził, owszem moja opinja była i jest wręcz przeciwna temu rodzaju wiadomościom. Przekręconym także zostało nazwisko referenta wiecu: brzmi ono nie Kopytkowski, ale Kornicki, jak to Szanownej Redakcji jest wiadomo z jej artykułu, umieszczonego w „Iskrze" w d. 11 b. m.

Przewodniczący wiecu
Dr. A. Pawełek."

List powyższy komentarzy nie wymaga. Szkoda jednak, że p. A. Pawełek nie położył podpisu „sędzia", lecz „dr.", chociaż na wiecu występował nie jako doktór (praw), lecz jako „sędzia".

Kronika.

Kalendarzyk.

16 niedziela	Dziś Saturna. Jutro Wiktora. Wsch. słońca 6 m. 8 Zach. „ 5 m 26

Do pp. starosty i inspektora pracy zapytanie. Zapytujemy niniejszym pp. starostę i inspektora pracy, czy wiadomo im, że delegaci robotników w wielu fabrykach i kopalniach, wbrew ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, wyrabiają miesięcz. po trzydzieści kilka dniówek i czy pp. starosta i inspektor pracy gotowi są ukarać zarówno delegatów, którzy się zamęczają, jak również wyzyskiwaczy-przemysłowców, którzy tych delegatów do pracy zmuszają i zachęcają, wypłacając im odpowiednie wynagrodzenie.

Sprawę powyższą raczą pp. starosta i inspektor pracy załatwić szybko wobec manifestacji i strajków, aranżowanych przez tychże delegatów w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Plotkarze. Od pewnego czasu po Zagłębiu kolportowana jest usilnie plotka o przejściu „Iskry" w inne ręce. Wobec tego, iż plotka ta ma na celu szkodzenie zarówno wydawnictwu, jak i redaktorowi i wydawcy W. Monsiorskiemu, przeto po raz pierwszy i ostatni oświadczamy, że „Iskra" w żadne inne ręce nie przechodziła i że wyłącznym jej właścicielem jest W. Monsiorski, wobec czego nie potrzebujemy chyba dodawać, że i kierunek pisma żadnej zmianie nie uległ.

Z rady miejskiej Sosnowca. Na posiedzeniu czwartkowym wśród powodzi innych uchwał zapadła uchwała, by lokal po wydziale aprowizacyjnym magistrat oddał seminarjum nauczycielskiemu.

Sprawy omawiane musiały być nudne, gdyż w połowie posiedzenia zabrakło quorum i gdy na porządek weszła sprawa zapomogi dla kasy Mianowskiego, obrady musiano przerwać.

Podobno dalszy ciąg obrad odbył się w teatrze na kabarecie warszawskim.

Wyścigi strajkowe. Sprawa niekaralności pracy poza 8 godzinami dziennie jest omawiana przez ministrów z przywódcami partji robotniczych i prawdopodobnie zostanie załatwiona pomyślnie. Tymczasem p.p.s. ogłosiła strajk przeciwko „zamachowi" na odpoczynek na poniedziałek, n p r. zaś chcąc uprzedzić pepesowców nakazała strajkować już w piątek.

Nie chcąc pozostać w tyle za innymi partjami proponujemy strajk na dziś po południu i prosimy naszych czytelników, by dziś po południu wszyscy udali się gremjalnie na „Halkę".

Hojny dar. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom został znów obdarowany przez amerykański czerwony krzyż; na dar ten składa się 65.000 ubranek dla chłopców i 65.000 sukienek dla dziewczynek. Odzież ta wraz z poprzednimi kompletami będzie w dniach najbliższych rozesłana do komitetów powiatowych i za ich pośrednictwem rozdana między najbiedniejszą dziatwę. Stanowi ona już 5 dar odzieżowy, jaki PAKPD. w ciągu swego dwuletniego istnienia otrzymał od organizacji amerykańskich.

Tanie lekarstwa dla biednych. Na podstawie pozycji 415 Dziennika Ustaw Nr. 65|21 r. uboga ludność może nabywać niektóre lekarstwa z aptek po minimalnych cenach na recepty lekarzy z oznaczeniem „pro paupere". Spis recept takich jest ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr. 33. 20 r. pozycja 194.

Pomnik wdzięczności. W listopadzie b. r. w Warszawie na Krakowskim - Przedmieściu ma stanąć pomnik wdzięczności narodu polskiego dla narodu amerykańskiego. Pomnik rzeźbiony przez artystę p. Ksawerego Dunikowskiego ma przed stawiać osobę popularnego w całym świecie dobroczyńcy ludzkości cierpiącej, Hoovera.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

170.

— Tak... to nieomylne! — zawołał — nóż jest teraz w komplecie.

— Zobaczmy, gdzie był kupiony — wyrzekł brygadjer. — Firma fabryki wyrytą być musi na rękojeści. O! patrz pan — dodał — jest całkiem czytelną, wyziera z pod rdzy, pokrywającej ostrze.

Komisarz wpatrywał się w punkt wskazany.

— Ronsard... nożownik... ulica Bourbon, numer 9-ty — przeczytał głośno i zadrżał.

— Ulica Bourbon... numer 9-ty! — powtórzył — ależ to adres mieszkania panny Łucji. Miałżeby nóż mordercy być kupionym w tym samym domu, gdzie mieszkała ofiara? Zaiste, dziwne to... zdumiewające!

— Traf to być może jedynie... — ozwał się Larchaud.

— Traf szczególny i przypuszczalny — ciągnął dalej komisarz. — Nóż ten być może, nie został kupionym przez tego, który się nim posługiwał, lecz przez jakąś drugą lub trzecią osobę.

— Panie komisarzu — rzekł brygadjer — kawałek ostrza, podniesiony przez pana na miejscu zbrodni, świadczy, że nóż był nowy. Zatym widoczna, iż został sprzedanym przed niewielu dniami.

— Masz słuszność. W każdym razie potrzeba nam w tym przedmiocie śledztwo wyprowadzić. Jadę natychmiast do Paryża. będę u naczelnika policji i zobaczymy, czy opierając się na tym, będzie można rozpocząć poszukiwania. W każdym razie, mocno wam jestem obowiązanym za wynalezienie tego przedmiotu, który może doprowadzić nas do upragnionego celu.

Larchaud z brygadjerem odeszli. Komisarz, owinąwszy w gazete oba kawałki noża, odjechał do Paryża.

Mimo, że usiłowanie wspomnianego morderstwa policzono na karb zarogatkowych włóczęgów i że doń niewiele wagi przywiązywano, wyznaczonym został sędzia do zbadania tej sprawy, której wskazówki w nader ograniczonym zakresie mogła jedynie udzielić Łucja i Eliza Perrin.

Zeznania obu tych kobiet żadnych początkowo rozjaśnień nie dostarczyły sądowi, sprawa została złożoną do akt, zkąd, według wszelkiego podobieństwa, mogła już na świat nie wyjść wcale.

Naczelnik policji bezzwłocznie przyjął komisarza z Bois-Colombes, który objaśniwszy mu w krótkich słowach cel swego przybycia, przedstawił oba kawałki noża, złączone i tworzące całość.

— W rzeczy samej — zawołał naczelnik — jest to punkt ważny — trzeba nam o tym powiadomić sędziego śledczego. Jedź pan ze mną do pałacu Sprawiedliwości.

Wysłuchawszy wszystkiego, sędzia uważał, iż należało gorliwie zająć się tą sprawą. I jemu również dziwnym być się zdało, że nóż, mający służyć do spełnienia zbrodni, został kupionym w tym właśnie domu, gdzie mieszkała ofiara. Szczegół ów wskazywał, iż zamiar morderstwa był naprzód powziętym.

Po odbytej naradzie obadwaj urzędnicy, wsiadłszy do powozu, polecili się zawieźć do sklepu nożownika przy ulicy Bourbon. Właściciel był nieobecnym, jego żona przyjęła przybyłych. Sędzia wyjaśnił cel swoich odwiedzin.

— Nie obawiaj się, pani — rzekł, widząc ją zaniepokojoną — przybywamy jedynie dla pozyskania objaśnień.

— Jestem na rozkazy panów... O cóż chodzi?

— Oto nóż — wyrzekł naczelnik policji, dobywając dwie złamane połowy tegoż — wszak on w tutejszym sklepie został kupionym?

— Niezaprzeczenie... — odparła nożowniczka, obejrzawszy rękojeść z uwagą. Jest na nim nasze nazwisko i marka fabryki.

— Pomimo pokrywającej go rdzy, ów nóż zdaje się być nowym — mówił sędzia dalej.

— Jest nim w rzeczy samej.

— Nie przypominasz sobie pani, komu on został sprzedanym?

— Sprzedajemy wiele różnym osobom, bądź to mój mąż, bądź ja lub nasz subjekt. Niepodobna mi więc coś stanowczego orzec w tym względzie. Data wszelako każdej sprzedaży zapisywaną jest w księdze buchalteryjnej. Przejrzę ją i powiem panom, czyli mój mąż, lub subjekt sprzedał takowy od chwili, gdy ja jeden z podobnego gatunku sprzedałam.

Zaczęła przeglądać księgę z uwagą.

— Nie, ten nóż nie był u nas kupowany — odpowiedziała.

— A jak pani dawno sprzedałaś tamten, o którym wspominasz?

Nożowniczka oznaczyła dzień ściśle.

— Było to więc właśnie w wigilję dnia, w którym zbrodnia spełnioną została! — zawołał naczelnik policji.

— Czy pani sobie zatym nie przypominasz, kto ów nóż nabywał?

— Pamiętam, był to mężczyzna.

— Mężczyzna?! — powtórzyli razem oba.

— Tak, jest, mężczyzna, nader przyzwoity z pozoru. Wszedł do sklepu między ósmą a dziewiątą wieczorem, zażądał kuchennego noża, w rodzaju tych, jakich używają rzeźnicy do ćwiartowania mięsa. Jego to własne wyrazy, pamiętam je doskonale. Dodał jeszcze, ażeby nóż był silnym i trwałym

— Nie mogłażbyś pani opisać nam szczegółowo owej osobistości?

(c. d. n.).



Komitet budowy pomnika w osobach przewodniczącego marszałka sejmu Trąmpczyńskiego i prezesa towarzystwa polsko-amerykańskiego, A. Wieniawskiego, wzywa cały naród polski do składania ofiar na cel powyższy. Ofiary przyjmuje komitet budowy pomnika, Warszawa, Nowy-Świat 74 i pocztowa kasa oszczędności, konto Nr. 2940.

Przyłapanie ładunku. W nocy z dnia 4 na 5 b. m. funkcjonarjusze II komisarjatu p. p. w Czeladzi przychwycili w pobliżu granicy 600 funtów mięsa wieprzowego, czyli całe dwa wieprze, które czeladcy przemytnicy usiłowali przenieść za granicę. Korzystając z ciemności, przemytnicy zbiegli. Mięso skonfiskowano.

Opóźnienie. Od dwóch dni Będzin pozbawiony jest prądu elektrycznego dla nieznanych nam bliżej powodów, skutkiem czego „Iskra" drukowana jest ręcznie. Zrozumieją chyba nasi czytelnicy, iż wydrukowanie ręcznie tak wielkiego nakładu, jaki ma nasze pismo, wymaga wielu godzin pracy; stąd pochodzi onegdajsze i wczorajsze opóźnienie w dostarczeniu „Iskry" naszym abonentom.

Tysiącomarkówki. Coraz częściej słyszeć się dają skargi, że w wielu sklepach, na targach publicznych i t. d. sprzedawcy nie chcą przyjmować tysiącomarkówek biało-żółtych. Na czem polega to uprzedzenie, trudno ustalić. Przemądrzali w sprawach finansowych kmiotkowie nie chcą przyjmować tych pieniędzy.

Prawdopodobnie zachodzi tu utożsamianie owych biało-żółtych biletów tysiącomarkowych z biało szaremi biletami jedno, pięcio i dwudziesto markowemi, gdyż te ostatnie kategorje istotnie tracą swoją wartość wymienną z końcem r. b., obecnie zaś mogą już nie być przyjmowane w wolnym obrocie. Natomiast wymienia je Polska krajowa kasa pożyczkowa.

Możliwe jest też, że wykrycie fałszerstw banknotów usposabia tak podejrzliwie i niechętnie wobec biało-żółtych tysiącomarkówek.

Jeżeli tak jest w istocie, winę ponosi, po części, centralny zarząd Polskiej krajowej kasy pożyczkowej, który powinien ogłosić wykaz sfałszowanych serji i wymienić je na prawdziwe. Taka wymiana zdaje się być słuszną z tego powodu, że właściwy urząd zaniedbał rozciągnięcia dostatecznego nadzoru nad drukiem biletów, nie zniszczył w czasie odpowiednim klisz i t. d.

Jeżeli nie jest jeszcze skończone dochodzenie w celu ustalenia, ile serji sfałszowano, należy ogłosić natychmiast choćby te serje, co do których podrobienia niema już wątpliwości.

W razie zaniedbania tych zarządzeń, centralny zarząd Polskiej krajowej kasy pożyczkowej stanie się moralnym współwinowajcą w zakresie utrudnienia prawidłowego obiegu pieniędzy.

Dom niemowląt. W niedzielę, 16 b. m., o godzinie 2 po południu, przy ulicy Chemicznej Nr. 4 na Pogoni, odbędzie się poświęcenie „Domu niemowląt". Instytucja ta powstała dzięki zabiegom dr. Zahorskiego, ks Plenkiewicza i wydatnej pomocy amerykańskiego czerwonego krzyża w osobach miss Johnson i p. Ostoya Roguskiej, oraz miejscowego magistratu który udzielił subsydjum 80 tys. marek miesięcznie. Pracą w domu niemowląt będą kierowały trzy sekcje: „Żłobek" daje stałą opiekę niemowlętom do lat 3; obecnie znajduje się tu 15 dzieci. „Kropla mleka" dostarcza sterylizowanego mleka obecnie dla 50 dzieci, i „Przychodnia" udziela bezpłatnie porad i lekarstw dla biednych dzieci do lat 15, pozbawionych pomocy lekarskiej. Lekarz przyjmuje stale we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4 do 6 po południu.

Kradzież w pociągu. Pomiędzy stacjami Sosnowiec-Gołonóg, pasażerowi Stanisławowi Będkowskiemu złodziej kieszonkowy skradł z kieszeni portfel z dokumentami i pieniędzmi, w kwocie 4800 mk. Złodziej portfel wrzucił do ustępu, dokumenty zaś wyrzucił oknem na stacji w Gołonogu. Poszkodowany kradzież w porę zauważył i złodzieja zatrzymał w ustępie, papiery porozrzucane pozbierał. Złodzieja Stanisława Jagła oddał w ręce policji.

Obiecujący synalek. Zamieszkały przy swej matce Emilji, przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu 17 letni Czesław L., skradł różne rzeczy domowe, wartości 175 tys. mk. i wyjechał do Warszawy. Część skradzionych rzeczy spieniężył na miejscu przed wyjazdem, resztę zaś w Warszawie. Kradzieży dopuścił się dlatego, że jak się wyrażał, z matką uprzykrzyło mu się życie.

Przemytnicy. Mieszkanka Milowic Zofja Z. usiłowała przemycić zagranicę produkty żywnościowe. Na granicy została zatrzymana przez żołnierza granicznego. Chcąc przekupić żołnierza, dała mu 186 marek. Przemytniczkę wraz z łapówką odesłano do sędziego śledczego.

— Mieszkaniec Czeladzi Bronisław B. tak samo usiłował potajemnie przemycić za granicę produkty. Zatrzymany, ofiarowywał żołnierzowi 220 mk. Żołnierz przemytnika zaaresztował i wraz z łapówką odesłano go do sędziego śledczego w Sosnowcu.

Smutny objaw. Istniejące w Dąbrowie T-wo pomocy dla biednych chrześcjan przechodzi ciężkie chwile.

T-wo to utrzymuje ochronę, szwalnię i przytułek w dwuch domach obok kościoła, lecz pomimo pracy i wysiłków członków zarządu z powodu dziwnej obojętności społeczeństwa nie tylko nie może rozwinąć należycie tych instytucji, lecz zmuszone jest zmniejszać stopniowo zakres działania.

Doszło do tego, że do ochronki, z której korzystało do niedawna 300 dzieci, obecnie z braku funduszy uczęszcza tylko 110 najbiedniejszej dziatwy i dawniej większy komplet pozostawał w ochronie do godz. 6 wiecz. i otrzymywał dwa razy pożywienie, dziś zaś dziatwa korzysta z opieki krócej i otrzymuje tylko śniadanie.

Ochrona ta istnieje w Dąbrowie już około 19 lat i główną zawdzięcza swe istnienie p. Zabieszowskiej, która nie szczędzi pracy, zachodu i starań, aby tylko biedna dziatwa znalazła opiekę, naukę i nie poszła wychowywać się na ulicę.

Obecny jednak stan finansowy humanitarnej placówki jest ciężki i zdarza się, żą częstokroć członkowie zarządu z własnej kieszeni pokrywają niektóre wydatki.

Tak dalej być nie może i bogata Dąbrowa musi znaleźć środki nietylko na podtrzymanie, lecz należyte rozwinięcie ochrony, z której korzystają istoty, stanowiące przyszłość naszą.

Nie wątpimy, iż ludzie dobrej woli zajmą się tą sprawą, tymbardziej, że opłata członkowska wynosi śmieszną sumę, gdyż zaledwie 10 mk. i postarają się o szybkie zgromadzenie funduszu, umożliwiającego dalsze istnienie i rozwój tych naprawdę chrześcjańskich placówek.

O podwyższenie płacy. W ubiegłym tygodniu odbywały się w Dąbrowie narady przedstawicieli rady zjazdu przemysłowców górniczych z delegatami związku pracowników handlowych i przemysłowych w sprawie podwyższenia płac urzędnikom, zatrudnionym w przemyśle górniczym.

Obrady nie zostały ukończone, gdyż delegaci związku pracowników, h. i p. zażądali 400 proc. podwyżki przedstawiciele zaś rady zjazdu zgadzali się tylko na 200 proc.

Dalszy ciąg narad odbędzie się w poniedziałek i jest nadzieja pomyślnego zakończenia układów.

Przedstawienie w Corsie. Wobec braku światła przedstawienie artystów teatru art. lit. „Sfinks" w Warszawie, mające się odbyć w teatrze „Corso" w Będzinie, zostało odłożone na niedzielę dn. 16 b. m. w tymże teatrze.

Z Grodźca. Narodowe zjednoczenie ludowe, koło w Grodźcu, w niedzielę dnia 16 b. m. urządza w sali zbornej grodzieckiego towarzystwa dla członków i wprowadzonych gości zabawę taneczną.

Początek zabawy o godz. 3 i pół po południu.

Wejście dla mężczyzn mk. 200, dla kobiet 100; czysty zysk przeznaczono na sztuczną nogę dla robot. Woźniaka.

Przedstawienie w Zawierciu. Żądanie paskarskiej ceny przez właścicieli kina „Stella" za odnajęcie na jutrzejszy wieczór salki w sumie 30 000 mk. zniewoliło dyrektora Czarneckiego do zaniechania zamiaru dania tam przedstawienia.

Mamy niezłomną nadzieję, iż zarząd fabryczny w najkrótszym czasie postara się do prowadzić do porządku Dom ludowy, a wtedy przedstawienia będą mogły odbywać się racjonalnie i zapowiedziane „Damy i huzary" ujrzą światło kinkietów w Zawierciu.

Zaginiony. Zamieszkały przy swej matce na Środuli w Sosnowcu 15 letni Mieczysław Grądka wyszedł z domu do szkoły przed kilkunastu dniami i dotąd wszelki ślad po nim zaginął. Co się stało z malcem niewiadomo.

Matka poszukuje chłopca przez policję.

Sprostowania. Klientem, do którego strzelił przez pomyłkę jeden z właścicieli sklepu w Sosnowcu, był nie p. S. Łojek, lecz p. Spychaj, któremu ani śniło się nawet mdleć ze strachu po strzale, gdyż jest to wojskowy, nie znający uczucia strachu.

— Pp. Władysława i Stanisławę Kolasów aresztowano w Częstochowie jedynie dla braku dowodów osobistych, o czym zawiadomił nas osobiście p. Wł. Kolasa.

Wykrycie świętokradztwa. Funkcjonarjusze II komisarjatu p. p. w Czeladzi w tych dniach aresztowali Wiktora Pasterczyka, podejrzanego o popełnienie kradzieży z kościoła parafjalnego w Czeladzi różnych wotów na ogólną sumę 442 tysięcy marek jeszcze w październiku 1918 roku.

Pasterczyk przyznał się do kradzieży i wskazał wspólnika niejakiego Podleżyńskiego, który ukrywał się zagranicą. Skradzione wota sprzedali zagranicą. Sprawę skierowano do sędziego śledczego III rewiru w Sosnowcu.

Kradzieże. Z mieszkania Stanisława Olecha przy ulicy Wiejskiej Nr. 10 w Sosnowcu skradziono gotówką 200 mk. i różne drobne przedmioty, wartości kilku tysięcy mk.

— Janowi Derwistowi i Janowi Wesołowskiemu w Lelowie, pow. włoszczowskiego, skradziono w nocy parę koni i źrebaka, wartości stu kilkudziesięciu tysięcy marek.

— W teatrze miejskim w Sosnowcu skradziono licznik i numerator, wartości 55 tys. mk. Skradzione przedmioty złodziejowi odebrano. Aresztowanego osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Z teatru.

„Damy i huzary" w Sosnowcu.

W piątek dyrekcja teatru wystawiła „Damy i huzary". Komedja wypadła naogół dobrze. Poszczególne sceny, jak rotmistrza z panną Anielą, były bez zarzutu.

Co do gry artystów, to panie: Mrowińska (Aniela), Kisielewska (Zofja), Hartmanowa (Orgonowa) grały dobrze, nieźle p. Dąbrowski. (major), p. Winkler (rotmistrz) i p. Kisielewski (kapelan). Może kapelan był trochę za ruchliwy, należało grać spokojniej, pan Nawrocki zaś był w roli kochanka Edmunda bez wyrazu i powiedziałbym ślamazarny.

Jeszcze jedna uwaga: nie zawadziłoby lepiej umieć role.

Pomimo, że komedja została odegrana dobrze i że po raz pierwszy w tym sezonie dyrekcja wystawiła komedję, teatr był pusty. To jeden jeszcze z naszych skandalików codziennych. Jak to? Nawet ciekawość nie napędziła widzów? To smutne.

Nasza wojenna plutokracja na dramat czy komedję do teatru nie pójdzie, dla niej potrzebaby tłustej farsy; nasza zamożniejsza inteligencja śpi w błogim spokoju, a ta, która istotnie łaknie rozrywek duchowych, jak inteligencja urzędnicza, nauczycielstwo, jest za biedna, aby ponosić dość znaczne wydatki rozrywki teatralnej. To jest mrzonka, aby w takich warunkach można było w Sosnowcu utrzymać o własnych siłach poważny teatr. Trzeba się kontentować operetką.

k.

Dziś dwa przedstawienia: po południu — „Halka" arcydzieło Moniszki w 4 ch aktach w pierwszorzędnej obsadzie oraz tańce: polonez, mazur i góralskie. Wieczorem bawić się będziemy typami bolszewickimi w „Majorze ułanów" a malownicze tańce, cygański, mazur i oberek dopełnią całości.

W poniedziałek pełna humoru i melodyjna operetka „Słodkie dziewczę" w rolach głównych z pp.: Godlewską. Józefowiczową. Józefowiczem, Szłązakiem, Zakrzewskim, Kisielewskim, Otrembskim i innymi. W akcie drugim najnowsze tańce w wykonaniu pp. Bochenkiewiczów.

We wtorek przedstawienia nie będzie.

„Halka" w Katowicach. W nadchodzący wtorek teatr H Czarneckiego wystawia w miejskim teatrze „Halkę" z udziałem całego personelu. Będzie to pierwsze inauguracyjne przedstawienie w sezonie bieżącym.

Na wtorek następny zapowiedziany jest „Major ułanów".

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana z prośbą o ogłoszenie faktu, często powtarzającego się u nas.

W domu Nr. 6 i 8 przy ul. Kołłątaja w Sosnowcu mieści się łaźnia zdawna okrzyknięta za najhygieniczniejszą, z której odpływy zarażają nietylko tę ulicę, ale i sąsiednie. Ponadto właściciele pp. Jasny i Adler wzięli sobie za zadanie gnębić lokatorów w najnikczemniejszy sposób przez niewypompywanie dołu kloacznego, z którego wylewa się cuchnąca ciecz i zatruwa powietrze. Panowie właściciele przychodzą codziennie z laseczkami w rękach oglądać cuchnący dół, i w cyniczny sposób, gładząc brzuszki, przyrzekają dół oczyścić.

Nawet pani Jasna, żona gospodarza, z podziwem zaznacza: „jaki to mądry dół, on sam się czyści, nie potrzebuje rycyny".

Nadomiar, współwyznawcy w świeżo zbudowanej kuczce zjadają smaczne półgęski, popijając pejsachówką i wchłaniając jednocześnie w swoje płuca aromat klozetowy.

Ten stan rzeczy dłużej trwać nie może. Gdzie jest komisja sanitarna i gdzie policja? Wszelkie zażalenia do tej ostatniej nie odnoszą skutku; właściciele zaś domu formalnie kpią sobie z władz policyjnych.

Niechaj tą drogą znajdziemy jakiś ratunek i zmniejszymy epidemję tyfusu.

Lokatorzy.

Upoważniony
A. Pietrasiński.

Z kraju.

Kara śmierci. W sądzie wojskowym DOG. Warszawa, w sprawie ppor. Witolda Rozego, oskarżonego o pobieranie poborów służbowych nieistniejących oficerów — zapadł wyrok skazujący Rozego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sprawa Wereszczyńskiego. W głośnej sprawie ppor. Jana Wereszczyńskiego, skazanego przez sąd wojskowy na karę śmierci, odbędzie się wkrótce powtórna rozprawa w sądzie najwyższym wojskowym na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez obrońcę W.

Niezależnie od tego prokurator Janczewski wniósł protest, domagając się powiększenia zbyt łagodnej kary wymierzonej przez sąd I instancji na majora W. Fangora, jako przełożonego Wereszczyńskiego w urzędzie gospodarczo - wojskowym na Powązkach.

Krążące od dni kilku pogłoski o ucieczce W. z więzienia są pozbawione wszelkiej podstawy.

Zjazd rzemieślniczy. Dn. 16 i 17 października r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd

rady głównej centralnego Towarzystwa rzemieślniczego.

Nabożeństwo na intencję zjazdu odbędzie się w niedzielę dnia 16 października r. b, o godz. 9 rano w kościele katedralnym ul. S-to Jańska.

Otwarcie zjazdu w dniu 16 października r. b., o godz. 10 i pół rano w salach rady miejskiej (plac Teatralny).

Drugi dzień obrad zjazdu 17 października w lokalu Związku rzemieślników chrześcjan (Miodowa 12, I-sze piętro).

TELEGRAMY.

Sprawa G. Śląska.

Warszawa, 15 październ.

(Przez telef.)

Do godz. 8 wiecz. rząd polski nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości w sprawie G. Śląska.

Niemcy zaprzeczają.

Warszawa, 16 października.

(Przez telef.)

Rząd niemiecki urzędowo komunikuje, że podana przez „Evening Standart" wiadomość o przekroczeniu granicy G. Śląska przez wojska niemieckie jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Stanowisko Anglji.

Warszawa, 15 października.

(Przez telefon.)

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymały od posła Wielkiej Brytanji następujące oświadczenie:

„Uwaga rządu jego królewskiej mości zwrócona została na pogłoski, które się ukazały w prasie polskiej w sprawie jakoby nieprzychylnego zapatrywania się rządu angielskiego na decyzję rady ligi narodów o przyszłych granicach i sytuacji prawnej G. Śląska Poseł jego królewskiej mości otrzymał polecenie od swego rządu, aby zaprzeczyć kategorycznie tym twierdzeniom pozbawionym wszelkiej podstawy.

Londyn, 15 października.

(Tel. wł.)

Rząd angielski po wysłuchaniu sprawozdania ministra Balfoura 14 b. m. przyjął decyzję rady ligi narodów w sprawie G. Śląska.

Zasiłek dla urzędników.

Warszawa, 15 październ.

Rada ministrów uhwaliła wypłacić pracownikom państwowym nadzwyczajny zasiłek aprowizacyjny w rozmiarach: Dla pierwszej do ósmej kategorji płac od 12 do 27000 mk. polskich, od dziewiątej do 8 ej do 22 tys.

Dodatek ten rozłożono następująco: urzędnikom samotnym — 12000 mk. z małą rodziną — 17000 mk., z średnią rodziną — 22000 mk. i z dużą rodziną — 27000 mk.

Niższym funkcjonarjuszom, pracownikom kolei państwowych od IX — XV stopnia płacy, oraz niższym funkcjonarjuszom policji państwowym: samotnym — 8 tys. mk., z małą rodziną — 13000 mk., z średnią rodziną — 18000 mk. i z dużą rodziną 20000 mk.

Wycowanie 500, 100 i 1000 markówek.

Warszawa, 15 października.

(Tel. własny.)

P. K. K. P. podaje do powszechnej wiadomości że z dniem 15 grudnia wycofane będą z obiegu 500-markówki wzorów biletów okupacyjuych oraz 100 i 1000-markówki z wizerunkiem Kościuszki. Do 15 stycznia 1922 r. bilety będą przyjmowane w P. K. K. P. do wymiany, a od 15 stycznia ustaje obowiązek wymiany tych biletów.

Nowy miljoner.

Warszawa, 15 października.

(Przez telef.)

W dniu dzisiejszym wygrana miljona marek padła na miljonówkę

Nr. 1319853,

sprzedaną do Radzyminia.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 16 października.

(Przez telef.).

Dzisiaj na giełdzie urzędowej notowano: dolary 4.400, funty szterl. 17.000, franki franc. 330, marki niem. 34.

PODZIĘKOWANIE.

Uczenic i uczniów z Sosnowca za znakomite i gruntowne przygotowanie nas do egzaminów z buchalterji i rachunkowości kupieckiej, który zdawaliśmy dn. 1 października w Szkole Handlowej prof. Akademji Handlowej WP. STANISŁAWA NYCZA w Krakowie z postępem bardzo dobrym, mamy zaszczyt wyrazić niniejszym naszemu kierownikowi Kursów Handlowych W.p. BRONISŁAWOWI TYNDLOWI w Sosnowcu ul. Miła Nr. 4, Zapewnienie naszej szczerej i bezgranicznej wdzięczności.

Grono uczniów i uczenic z Sosnowca.

URZĄD CELNY

podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 19, 20 i 21 b m. odbędzie się **sprzedaż z licytacji różnych skonfiskowanych towarów.**

Sprzedaż rozpocznie się o godzinie 2 m. 30 po południu w Sali REWIZYJNEJ na Dworcu W.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Przybłąkał się pies rasy mieszanej „Mops" z uciętym ogonem. Odebrać można w Będzinie ul. Nadrzeczna Nr. 19 u Stefana Knasia za zwrotem kosztów ogłoszenia. 1-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Będzin na imię Haim Fiszel Zabner. 1-1

Grodzieckie Stowarzyszenie w Grodźcu ma do sprzedania 3 maszyny szewskie. Wiadomość, Grodziec, kolonja Robotnicza- 1 3

Sprzedam stary garnitur mebli mahoniowych, wyściełanych włosiem ewentualnie zamienię na wyroby gięte. kop. „Mortimer" Banikowski. 1-1

Para łóżek dębowych do sprzedania. ul. Szczodra Nr. 5 róg Wiejskiej. 1-1

Sprzedam pompę parową, sieczkarki i kierat. Sosnowiec, Będzińska 40. 1-2

Inżynier elektrotechnik

obejmie w Zagłębiu posadę, która pożądaną byłaby w fabryce. elektrowni względnie dyrektora szkoły technicznej ewentualnie kursów specjalnych. Bliższych szczegółów o reflektancie udzielić może Antoni Łapiński w Sosnowcu ul. Warszawska Nr. 20. 1-1

Inteligentna osoba poszukuje pokoju przy rodzinie, najchętniej osobno. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1-1

Do sprzedania 4-ro miesięczne prosię. Sosnowiec. Cerkiewna 15. 1-1

Starszy felczer Henryk Warszawski powrócił Sosnowiec Modrzejowska 6. 1 1

Fisharmonję

kupię lub wynajmę. Adresy: do „Iskry" w Sosnowcu.

Ostrzeżenie!

Dnia 9. b. m. skradziono z mieszkania p. R. Rudzkiego w Dąbrowie prócz pieniędzy następujące dowody: jedną akcję Tow. „Rozwój" na 5 tysięcy mk., jedną akcję banku „Narodowego" na 5 tysięcy mk., jedną akcję Tow. „Włókno" na 16 tysięcy mk., jeden udział „Wzajemnego Kredytu" na 5 tysięcy Mk. jedną książeczkę udziałową „Hurtownia" w Będzinie na 500 mk. jedną akcję Tow. „Bławat" na 100 rubli; jedno pokwitowanie Polskiej Krajowej Kasy na zastawione pożyczki państwowe i miljonówki na 26 tysięcy 800 mk. jednocześnie skradziono jedno palto czarne, jeden garnitur marynarkowy, jedną marynarkę zimową, jedną suknię koloru lilja. Ostrzega się przed nabyciem. Kto przyczyni się do wykrycia otrzyma stosowną nagrodę. 2-2

Mieszkania z 3-4 lub 5 pokoi poszukuje firma Maruszewski i Pędzich ul. 3-go Maja Nr. 24. Pośrednictwo nie wykluczone. 3-3

Chmurzyński Teodor zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. w Będzinie. 2-3

Gimnastyka

w kompletach, gimnastyka lecznicza. przy skrzywieniach kręgosłupa, masaż leczniczy i kosmetyczny A. Duszyńska Sosnowiec Małachowskiego Nr. 4-a 2-2

Antoni Zych zgubił paszport niemiecki. 2-3

Linoleum sprzedam, 3-go Maja 18, Cegłowski. 1-1

Futra sprzedam. Kołłątaja 17. m. 2. 1-1

Rodowita francuska udziela lekcji. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1-1

Przed paru dniami zaginął pies, duży czarny, długiej szerści, ogon długi, podwórzowy. Odprowadzić za nagrodą. Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr. 136. 1-1

Zaginęła koza brudno bura, niska, pysk bury z rogami urzniętemi. Odprowadzić za nagrodą. Sosnowiec, ulica Jasna Nr. 1. 1-1

Potrzebna w starszym wieku uczciwa kobieta, znająca się na kuchni i prowadzeniu domu. Wiadomość w redakcji „Iskry" 1-2

Baczność!

Wielki wybór gotowych kołder watowanych w pierwszej pracowni w Sosnowcu, Piłsudskiego 44, również przyjmuje do przerabiania stare kołdry na najnowsze desenie francuskie- 1-3

Szyldy

i wszelkie roboty malarskie wykonywa

„Broner"

Modrzejowska 6 Sosnowiec. 1-1

Ostronicka J. Agnieszka zgubiła paszport niemiecki. 1-3

Robotników paszukuje Smolarnia w Czeladzi obok wapienników, przeważnie starszych osób. 1-1

Powóz duży, mało używany sprzedam. Ul. Piłsudskiego Nr. 26.

Do sprzedania maszyna do szycia i szafa. Ul. Piłsudskiego 130 dawniej 148 Bukowski. 1-1

Wojtala Stanisław zgubił w Dąbrowie portfel wraz z dokumentami: świadectwo zajęciowe, legitymację związkową, bilet miesięczny. Łaskawy znalazca raczy odesłać takową pocztą do Huty Bankowej. 1-1

Franciszek Cichoń II-gi zgubił książeczkę Kasy Chorych. Zwrócić Iskra Dąbrowa. 1-1

W Dąbrowie na „Józefowie" przed tygodniem zaginęła koza siwa kudłata. Zwrócić Wincentemu Kowackiemu. 1-1

Sprzedaje się rotundę damską na oposach. Nowo-Pogońska 5. Kasyno „Hulczyńskiego" 8. Widzieć codzień od 3—6 po poł. 1 3

W dniu 14 b. m. o godz. 5 i pół zostawiono na ławce w parku paczkę zawierającą 19 tys. mk. polskich owiniętą w gazetę. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry" za nagrodą. 1-1

Rutynowany buchalter bilansista

z kilkuletnią praktyką, gruntowną znajomością języka niemieckiego, obejmie posadę najchętniej w branży kolonjalno-włóknistej. Oferty uprasza do Redakcji pod M. L. 31. 1-1

Akuszerka udziela porad. ul. Kręta 16. 1-1

Wyrabiam różne ozdoby stosowne takie na groby z Gwiazda Ludowa, Szenowska. Tania wyprzedaż dziennie na dobre cele. 1-1

Filuś Józef zgubił paszport, wydany przez gminę Strzyża, pow. Miechowski. 1-1

Chaim Unger zgubił odroczenie wydane przez PKU. w Będzinie. 1- 1

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin